(N. 38.)

GAZETA LITERACKA.

Warszawa 28. Paźdiernika 1822.

Zasługa bez ostrogi drzymie, i mniéy słynie;
Lecz gdy ią krytyk ostrym swym bodźcem zakole,
Jeniusz wyżéy wzlata i świetną gra rolę,
Jm go bardziéy ćmią, z bláskiem tym większym się wyda,
Cynna winien swóy zaszczyt prześladowcom Cyda.

Boileau.

Uwagi nad Proiektem Planu nauki Języka i Literatury Polskiéy.

(*Dokończenie*).

« *W Klassie Vtéy* za wzory służyć powinny « całkowite mowy pomnieysze, z poważnieyszych « zaś i obszérnieyszych wyimki, równie i wzory « poezyi zaniedbywane nie będą. Za xiążkę do « czytania i rozbioru służyć może (chyba tym« czasowie) wybór różnych gatunków mowy « wolnéy przez X. Chrzanowskiego ». Wybór ten ieszcze potrzebuie wyboru, porządku, dopełnienia i szczegółowych opisów lub przynaymniéy krótkich obiaśnień, kiedy, i z iakiéy okoliczności nastąpiły rozmaite pisma i mowy w tym zbiorze umieszczone.

Oprócz uwag nad wymową przy rozbiorze czytanych rzeczy *powinno w téy klassie bydź dane ogólne wyobrażenie o Wymowie w powszechności. Co iest wymowa? Co powinien wszędzie zachować mówca? Jakie mu są potrzebne przymioty duszy i rozumu? Jakie wiadomości? czém sie różni wymowa od krasomowstwa? Jak uważać przepisy krasomowstwa, aby się nie stać suchym Retorem? źródła wprawy, porządek, myśli, dowody, wzruszenie, namiętności, wysłowienie, rodzaie stylu i t.d. Także, czém się różnią od siebie rodzaie mów radnych, chwalnych, kazalnych— listy— dzieiopisarstwo, nakoniec idzie Deklamatoryka. Wszystko to czérpać musi nauczyciel z dzieł stosownych polskich obcych.* Nadto ieszcze *zaleca się uczniom do odczytania nie ieden rozdział o wymowie X. Piramowicza, tak dla gruntowności zdań, iak poprawności Języka*,

Czy nie możnaby całą tę naukę dawać w klassie IV. Wypadłoby tylko opuścić niepotrzebne przepisy krasomowstwa, kiedy iuż wszystko potrzebne zawiera się w samych prawidłach wymowy, oraz wyiaśnić iakie to są *źródła wprawy*, których dostatecznie poiąć nie można. Wreszcie, mógłby się odłożyć wszystkie subtelnieysze i głębsze odróżnienia i zasyłania do Literatury od ktoréy znowu na wzaiem dla téyże klassy zasiągnęłoby się należytéy pomocy, o czém wyżéy nieco nadmieniłem.

« Wypracowania na piśmie. Bardzo skuteczną « (albo raczéy pożyteczną) będzie rzeczą tłó« maczyć na ięzyk Polski opisy i krótsze mo« wy— takowe naśladować z Salustyusza, Liwiusza « Tacyta, złe wypracowania przerabiać i t.d. « nareszcie pisać rozprawy, myślenia wymagaiące ».

Też same cwiczenia oprócz nudnych przerabiań uszłyby i w klassie IV przy dobréy pomocy nauczyciela i stosowném dobraniu rzeczy, do pisania. Ale nad wszelkie spodziewanie czytamy daléy w proiekcie— « Prócz tego uczniowie do« świadczać będą sił swoich w poezyi: dla Na« uki zaś i wprawy rządzenia podług woli swo« iéy ięzykiem i wyrazami, powinni wszyscy « doświadczać wiérszy miarowych. Do téy nauki « posłuży xiążka: *Prozodya polska, czyli spie-*

« *wności i miarach Języka Polskiego przez J. F*
« *Królikowskiego.* »

Rzecz dziwna że autor, który niedawno w rozkładzie nauk na klassę IV zapowiedział że nie trzeba *zadawać wypracowań poetyckich*, co też wartoby i tu powtórzyć, sądzi iednak, że uczniowie klassy V mogą bezpiecznie, i to nawet wszyscy, pisać wiersze, a co większa ieszcze wiérsze miarowe, *dla nauki i wprawy rządzenia podług woli swoim Językiem i wyrazami*; dobra przyczyna, a tak osobliwszym sposobem wyrażona. Do którey to nauki posłuży *Prozodya Polska* etc. Komuż kiedy, chociażby naylepsza xiążka dostatecznie posłużyła do pisania wiérszów, zwłaszcza nowo-miarowych. Szanuię autora proiektu i Prozodyi polskiéy, ale Jego usiłowania i życzenia sam tylko wyższy i umocniony nauką talent uwieńczyć iest zdolny, nie zaś ta młodzież szkolna bez braku i wyboru do Poezyi miarowéy wyzywana o którą się zawsze lękać trzeba, aby w zapale głowy nie zamieniła poetyckich utworów na rzemiosłowe roboty, a myśli na marzenia, i aby dla wydania śpiewności i miar nie przestępowała prawideł zdrowego rozsądku.

Klassa VI. Ciąg nauk dwóletni. « Dla téy « klassy żadnéy xiążki do czytania przeznaczyć « nie można, bo wszystkie przepisaćby wypadło: « Wymowa i Poezya, Język i Literatura iego, « wszystko w téy klasssie na względzie miane « bydź powinno.

« Z Poezyy w iednym roku dzieła dydaktyczne « i Traiedye (czemuż nie wszystkie celnieysze Sztuki teatralne) w drugim czytać można z dzieł « wyższéy Epopei niektóre xięgi z Jliady, Eneidy, « Jerozolimy, z Ariosta Miltona i Henryady, « z różnych nawet tłómaczeń i porównywać, ile « można, z oryginałem.— Z prozy, w iednym « roku mowy chwalebne i sądowe, w drugim « obradne, akademiczne, a w obudwu Mowy i « Uwagi filozoficzno-moralne i wzory stylu ory- « ginalne Historyków Polskich. — Uwagi nad « literaturą polską stósować się będą do obiéra- « nych na przemian w każdym roku pisarzów i « przedmiotów, z postrzeżeniem właściwości nad « każdym rodzaiem pisania, tak we względzie stylu « iako też szczytności i t.d. » (J na cóż wzgląd ogólny ze szczególnym tak niezręcznie mieszać?) « Co do samego Języka. Rozważać należy źródło-słów, powstanie i wymawianie wyrazów, « ich obfitość, rozradzanie się, właściwość, slo- « dycz, brzmienie, naginanie i wiązanie, rozmai- « tość zwrotów, łatwość, moc i dobitność, duch « ięzyka i t.d. Wszystko to, ile można przez « porównanie z innemi znanemi Językami, tu- « dzież uwagi nad pisownią. — O prozodyi ię- « zyka i to wszystko, co tylko do iego udo- « skonalenia przyczynić się może.— Nakoniec « uwagi o tłómaczeniu i krytyce » Kończy się część naukowa czyli prawidłowa *Historyą Literatury* zawiéraiącą *szczegóły które przy każdym autorze umieścić można z przydanym ogólnym rysem dziejów Literatury Polskiéy.*

Pominąwszy niektóre z tych szczegółów potrzebuiące wyiaśnienia, wspomniane ogólnie w proiekcie wzory do czytania tudzież uwagi nad Literaturą Oyczystą i stylem celnieyszych przynaymniéy pisarzów przy tak drobiazgowym ich rozbiorze co do samego ięzyka nie zaniedbuią, przy tém i Historyi Literatury będą bardzo pożyteczne dla uczniów klassy VI ale nie zostawią im dosyć czasu na *ćwiczenia piśmienne*, które Podawca Proiektu głównym przedmiotem całéy nauki bydź mieni i radby dla tego iak nayczęściéy mieć ie odbywane.— Uważmy, iakie bydź maią takowe ćwiczenia na piśmie.

« Ważném ćwiczeniem się, będzie przekłada- « nie wzorów na ięzyk oyczysty, nadewszystko « z Łacińskiego. Prócz tego pisać będą ucznio- « wie mowy, rozbiory i recenzye czytanych rze- « czy, rozbiory logiczne materyi w którey maią « pisać mowy, w czém naydogodniéy będzie « postąpić takim sposobem: Każdy uczeń z ko- « lei obiéra sobie rzecz na mowę i ogłasza ią « w szkole, aby inni wszyscy mogli o tém po- « myślić. Co dni dwadzieścia będzie ieden miał « mowę, po którey drudzy albo natychmiast po- « czynią swoie uwagi, albo nauczyciel obierze « *2ch* lub *3ch* sędzich (sędziów) do każdéy mowy,

« ktorzy uwagi swoie przed ich odczytaniem « głośno nauczycielowi do zatwierdzenia podadzą »—

Wielkiém więc i ważném zatrudnieniem wszystkich uczniów zaiąć powinném, ma bydź pisanie i odczytywanie w szkole koleynych mów, których osądzenie przechodząc przez głosy uczniów ostatecznie do nauczyciela należy.

Nic iednak szkodliwszego dla uczniów kończących niższe szkoły iak pisywać mowy, zwłaszcza z okoliczności zmyślonych, czego w podobnym planie uniknąć nie można, a co prowadzi zwykle do silenia się na mocne, choć fałszywe uczucie, do brania własnych przywidzeń za istotę rzeczy i naciągania tak myśli iako też i stylu do iakowéyś nadzwyczayności zdolnéy omamić uczniów niedoświadczonych, i którzy nie łatwo się daią prowadzić i przekonywać.— Zdarza się, że ich podziwienie nad sobą lub drugimi do tego stopnia dochodzi, iż nie dowierzaią własnemu nauczycielowi, gdy im wytyka i nagania brak porządku w układzie, natłok niepotrzebnych myśli, nadętość i przysadę lub zagorzałość w mowie, te to naypospolitsze wady młodego pióra. Od pisania mów równie iak i wiérszów, naylepiéyby ile można odsuwać uczniów nawet klssy VI albo przynaymniéy iak nayściśleyszy czynić między nimi wybór i dawać im przedmioty stosowne wzięte z Historyi lub obecnych wydarzeń, nie zaś dozwalać i naznaczać każdemu uczniowi, aby z kolei zabiérał głos nayczęściéy udanego uczucia, który iest tylko głosem próżności, nierozwagi i zbytniego trzymania o sobie. Jeszcze co dni 20 ma się skutkować i powtarzać podobne postępowanie zamierzaiące wszystkich koleią wystawić na mowców. Nie iest że to oczéwiście rzeczą nawet nie podobną? a iak niebespieczną dla uczniów, kłopotliwą dla nauczyciela? Cóż gdy autor proiektu przy końcu swoiego pisma na kar: 22*éy* mówiąc o téyże saméy klassie 6*éy* i wypracowaniach na piśmie, iakby sprzeczny sam z sobą wyraźnie się obawia i zwątpiewa o szczęśliwém uskutecznieniu wypracowań takowych, nie zmnieysza iednak ich liczby, owszem co tydzień, choćiaż nie koniecznie wymaga, to przynaymniéy radzi ie naznaczać uczniom, rzuciwszy wprzód na nich straszne podeyrzenie o xięgo-kradztwo, albo też *o buianie bez rzeczy i związku.* Przywiodę całe to mieysce proiektu naysłabiéy wyważone i tak niezrozumiałe że w szczególnieyszém tłumaczeniu się autora trudno nie tylko poiąć, ale i zgadnąć myśl prawdziwą. Oto własne iego słowa wciąż wypisane, w których nawet pomyłek drukarskich doyrzeć nie można.

« Ale też tu w klassie 6 bardziéy niż gdzie in- « dziéy obawiać się potrzeba, aby się nie spraw- « dziło, że tam gdzie się nazbyt wiele żąda « tam się zwykle nazbyt mało otrzymuie— Uczeń « mniéy pilny, znaglony do pisania często i dłu- « gich rozpraw, wypisywać będzie z różnych ksią- « żek i nie raz wyśledzonym nie będzie, a pilny « odważy się buiać bez rzeczy i związku; a gdy « w Literaturze częstokroć przy samym smaku « naywyższy sąd pozostaie, i wszelki przymus « iest szkodliwy; w téy klasssie wypracowania « domowe na piśmie co tydzień bydź mogą, ale « nie z konieczności a to przez wzgląd na ich « użyteczność w miarę fizyczną czasu, tak dla « nauczyciela iako i dla uczniów. »

J któż zdolny zrozumieć wyrażenia i myśli tak poplątane; w których nie widać żadnego ciągu, ani pozornego przynaymniéy rozumowania, ani ukrytéy nawet logiczności. Wchodząc potém autor proiektu w niepodobieństwo poprawienia krytycznie tylu wypracowań co tydzień, radzi *zostawić więcéy czasu dla rozpraw dłuższych i ważnieyszych, a godziny w tygodniu na rozprawy przeznaczone, zapełnią się w klassie rozbieraniem pism iuż wygotowanych; których,* iak się on wyraża, *w godzinie nie wiele wrzeyść można.* Na cóż było godziny tę przeznaczać na rozprawy, w których co innego ma się odbywać? Nie wiémy także dostatecznie, iaka iest różnica między obracaniem czasu na rozprawy czyli rozbieraniem rozpraw, a rozbieraniem pism iuż wygotowanych, w których liczbie i sameż rozprawy bezpiecznie znaleźć się mogą. Nareszcie z tak ciemnych i niedocieczonych uwag wyprowadza się w proiekcie ten ostateczny wniosek że dla klassy VI

bardzo dosyć będzie, kiedy wszyscy co dni 14 ięḋni oddadzą wypracowanie, a czasem ieden mowę mieć będzie. Tak więc niedawné *co tydzień* zamienione na *co dni* 14, *a co dni* 20 na *czasem*. Widać oczéwiście, iak piszący proiekt biedził się i mordował z własnemi myślami, a chcąc pogodzić iedność i niezmienność planu z taką rozmaitością rzeczy i osób, nie zwyciężył wszystkich trudności, ale ie mnieyszemi, niż są, wystawił, pominął, lub zaciemnił przez nie poięte obroty mowy i wyrażenia, któremi sam się tylko uludził, biorąc niekiedy swoie dobre zamiary, nadzieie za istotę i pewność. Pewnie naywiększym do tego omamienia się i błędu powodem była myśl na kar. 20 powtórnie umieszczona, *że ćwiczenia na piśmie wszelkiego rodzaiu nayważnieyszą są nauką w Literaturze, co żadnéy nie podlega wątpliwości, bo iak się wyżéy namieniło, cały zamiar téy nauki dąży do dobrze pisania i dobrze mówienia*. Nie iest to żadnym dowodem niewątpliwości że się dawniéy tak powiedziało. Gdyby zaś cały zamiar Literatury dążył do dobrego pisania i dobrze mówienia, tedy nauka ta byłaby wcale niestosowną dla szkół publicznych, i dla może większéy części narodu wyciągaiącéy z dzieł naukowych samo tylko zastosowanie do własnego lub publicznego użytku, bez żadnéy myśli i potrzeby pomnażania takowych dzieł i doskonalenia. Rzecz dziwna, że na téyże saméy karcie 20 tuż zaraz wyczytamy w proiekcie owę wielką maxymę: *Vitæ non Scholæ discendum*.— Ale Maxyma ta i liczne po néy następuiące gruntowne uwagi z Giedykiego, z Niemayera, lub z doświadczenia zasiągnięte, nie wymagaią bynaymniéy zaymowania wszystkich uczniów ćwiczeniami na piśmie, owszem nakazuią naywiększą w téy mierze ostrożność i pomiarkowanie, daiąc poznać, iak trudno uczniom należycie wygotowywać podobne ćwiczenia, a nauczycielowi one poprawiać. Bo dosyć i st powiedzieć, że nie każdemu dano dobrze mówić i dobrze pisać, (co iednak nie ściąga się do mowy potocznéy), iest to dar szczególny, udzielony rzadkim osobom do którego zwłaszcza w literaturze nie, należałoby stosować wyłącznie naukowéy metody. Przeciwnie ledwo nie każdy ma lub mieć może we wszystkiém swóy własny sąd i zdanie; a każdy ma dosyć rozeznania i uwagi, aby mógł gruntownie ocenić rzeczy nie przewyższaiące swoiego poięcia i nauki; każdy nareszcie ma swe nieudolności, które poznać i czém inném choć w części zastąpić ile możności powinien.— Do tych więc wszystkich celów, pod rozmaitemi względami uważanych, niechay stosuie nauczyciel swą naukę publicznie dawaną, aby nie pomiiał rzeczy istotnéy i głównéy dla pozornéy i dodatkowéy. A gdy, iakom niedawno powiedział, żadne twierdzenie dowodem nie iest, i dla oczyszczenia się ze wszelkich wątpliwości dostatecznego potrzebuie wyiaśnienia; zaczém przystępuię z kolei do zapowiedzianego iuż przezemnie osobnegó rozbioru myśli, będącéy niby duszą proiektu, która nakazuie wszystkim uczniom bez braku wprawiać szczególniéy swe pióro do pisania, wierszem i prozą; co bywa tak często z niemałym dla nichże i dla narodowéy powszechności i dla saméy nawet nauki naywiększym uszczerbkiem i poniżeniem.—

Uważmy obecny stan rzeczy dla przekonania się, czy więcéy nam potrzeba autorów; czy może więcéy czytelników i znawców dzieł pismiennych. Wszak dzieła te pomnażaią bez liczby, ci nawet, coby powinni się ograniczać pilném korzystaniem z cudzego talentu, nauki i pracy. Tak mało prawdziwych wzorów liczymy na tyle naśladowań nikczemnych; mało pism nacechowanych gruntownością rozumu, wszród tak nie przebranego mnóstwa niedoyrzałych płodów dowcipu. Jakże często nieiedna myśl szczęśliwa płodna w wielkie zamiary i skutki, prawie zgubiona w niepoiętym tłumie wyrazów składaiących obszérne tomy. Z ręki znakomitych pisarzów wychodzą częstokroć liczne karty, albo téż i całkowite dzieła, niegodne sławy ich imienia. Cóż gdy w samych naydoskonalszych utworach geniuszu znalazłoby się ieszcze co poprawić, odmienić i opuścić. Tak wielkie nadużycia pióra tamuią, tłumią i zagłuszaią, co tylko dobrego i pożytecznego znayduiemy w całym ogromie Literatury oświeconych narodów i wieków. Życzyćby tedy należało, abyśmy mniéy mieli xią-

żek i pisarzów ale dobrych i wolnych przynay-mniéy od nagany, ieżeli nie ze wszech miar godnych pochwały i uwielbienia.

Weźmy teraz pod uwagę Publiczność naszą podzieloną na towarzystwa stronnicze niestałe w swych zdaniach, albo zbyt oboiętne dla własnéy nauki, mieszczącą w sobie zbyt mało sędziów i czytelników dobrego smaku, z nieskazitelném sumieniem, znaiomością rzeczy i mocném przekonaniem. Jednakże ta czytaiąca Publiczność naywiększ może ma wpływ na sposób myślenia i pisania wielu autorów, gdy iedni w niéy znayduią czém podsycać swą próżność, drudzy czém pokryć niewiadomość, inni czém podżegać nierostropną zuchwałość. Rzadki znayduie w czytaiącym świecie dla siebie pożyteczną i nayczęściéy iuż zapóźną przestrogę aby nie poświęcać prawdy, uczciwości dobra powszechnego duchowi stronnictwa, chciwéy chęci podobania się i osobistym widokom, ledwo nie każdy woli przemiiaiącą wziętość; marne oklaski większéy liczby dobranych sobie pochwalaczów, niż szacunek kilku prawych czcicielów rzetelnéy i niczém nie poszlakowanéy zasługi. Jeżeliż przed sąd publiczności zanoszą się wszystkie dzieła talentu, geniuszu i miernego dowcipu, ieżeli ten naywyższy nie bezodwołalny iednak Trybunał rzadko kiedy zasiada w pełném gronie ale się podziela na mnóstwo nieskończone Wydziałów sądowniczych, gdzie często iedna osoba przywłaszcza sobie prawo służące dla wielu; niezmiernie tedy ważną iest rzeczą mieć w takim trybunale, iak naywięcéy ścisłych i sumiennych Sędziów, aby ich bezstronne i oświecone zdania i wyroki naprowadzały na dobrą drogę, nie obłąkiwały, aby mogły skutecznie zmnieyszać, i tamować nadużycia piszących, nie zaś powiększać ie i upowszechniać.

I czemuż Ci przyszli Sędziowie i Czytelnicy dzieł piśmienniczych nie maią się wcześnie w szkołach publicznych sposobić szczególniéy do swoiego powołania, tak iżby w każdéy wyższéy klassie zrobiony był przez nauczyciela podział uczniów na piszących i czytaiących. Tym sposobem zmnieyszyłaby się niezmiernie liczba ćwiczących się na pismie, boby od niéy odpadli wszyscy, co bez przyrodzonego usposobienia porywaią się niepotrzebnie do pióra, niezdolni go utrzymać z honorem. Tacy uczniowie stanęliby raz na zawsze w drugim dla nich właściwym rzędzie, a ich pilność i pracowitość przy należytéy skromności byłaby naypięknieyszym wzorem nawet dla nayświetnieyszych talentów. Wreszcie przez ciągłą i usilną pracę natężona uwaga i rozeznanie gruntowne nadgrodziłyby im dostatecznie brak bystrego dowcipu i twórczéy wyobraźni.

Podzieliwszy zatém na grammatyczne i loiczne ćwiczenia dla klass niższych tudzież ćwiczenia wymowy, poezyi i literatury dla klass wyższych, pierwsze dawać można do wypracowania wszystkim uczniom bez wyiątku, drugie tylko wybranym podług zrobionego podziału czyli rozgatunkowania zdolności. Uczniowie ćwiczący się w różnych rodzaiach pisania, oceniaiąc nawzaiem własnéy pracy pisma, niechay poddaią one pod sąd i zdanie uczniów, którzy są uwolnieni od wypracowań podobnych, nauczyciel zaś zdania takowe ostatecznieby mógł roztrzygać. Powié kto, iakże maią podług tak przyiętego układu, mierne i ograniczone głowy sądzić wyższy talent, a nieudolność ważyć i oceniać zasługę, któréy sama mieć nie może? Na ten zarzut bardzo pozorny łatwo odpowiedzieć, bo zaledwo stosować się on może do szczególnych i niezmiernie rzadkich wyiątków w poezyi, polityce a zwłaszcza w umieiętnościach dokładnych które z obrębu literatury ściśle wziętéy wychodzą — Ale sam nawet niedościgniony w swoim locie geniusz powinien hamować swoie zbytnie zapędy, zniżać się do poięcia i zrozumienia mniéy oświeconéy powszechności, godzić wielkość myśli z prostotą i właściwością wyrażenia i łączyć wysokie swoie zamiary i cele z dobrem i użytkiem powszechnym stąd naywięksi pisarze niepotrzebuią nayczęściéy, tylko pilnych, i rozważnych czytelników, nie zaś koniecznie obdarzonych iakimś nadzwyczaynym talentem, bo tacy bezpiecznie i łatwoby się bez nich obeszli. Podobnie też nayuczeńsi ludzie ogarniaiący swoim rozumem

cały ogróm umysłowego świata i w rzeczach każdego poięciu i uwadze dostępnych znaydować nieraz mogą nayzdrowszą radę u pospolitych słuchaczów i czytelników mocnieyszych własnym rozsądkiem, niżeli nauką. Talent iest szacownym darem przyrodzenia danym iednemu dla wszystkich, wszyscy więc z iego dzieł korzystać i nawet o nich bezmylnie sądzić mogą, byle się do tego należycie w przód usposobili. W tym duchu da się urządzić ów podział uczniów w klassach wyższych i przeznaczą się każdemu stosowne zatrudnienia. Mianowani czytelnicy sądzić będą o pracy i usposobieniu zdatnieyszych od siebie i nowe ztąd oprócz wymienionych odkryią się dogodności. Bo tym sposobem uczniowie piszący porównani z drugimi co maią rozbierać i sądzić ich wypracowania, nie będą się sami podnosić w dumę i wysokie rozumienie o sobie; ci znowu zyskaią na prawdziwéy wartości i łatwo się ustrzegą nieroztropnych zapędów do iakich miłość własna mogłaby ich porywać. A tu może naywięcéy o to chodzić powinno, aby iedni nie mieli się za zbyt mądrych i udarowanych, drudzy za zupełnie ciemnych i ograniczonych. Jakoż widzimy teraz że uczniowie piszący pospolicie się wywyższaią nad mniéy zdolnych, którzy znowu uważaią się za bardziéy upośledzonych, niż są w rzeczy saméy, i nie tylko nie probuią doświadczać swoiéy zdolności, ale nawet zaledwo kiedy czytaiąc iakowe pismo lub xiążkę, nie ważą się wydać o niczém naymnieyszego sądu, chyba w zbyt ogólnych wyrazach wyrok pochwały lub nagany na los szczęścia rzucaią. Cała więc sztuka i gorliwość nauczyciela na tém zależy, ażeby iednych zniżył, drugich podniósł do właściwego każdemu stopnia osobistéy zasługi, przywiązuiąc należytą cenę do czytelnictwa, równie iak i do autorstwa. Łatwo mu nawet przyydzie zachować ścisłą sprawiedliwość w zrównaniu uczniów, tak iżby się niesłusznie iedni nie wynosili nad drugich, bo ieżeli zdolnieysi pomiędzy nimi są pospolicie bystrzeyszego poięcia, drudzy więcéy mogą nabrać uwagi i cierpliwości w nauce skromnieysi są i nieprzedsiębiorą nic nad swoie siły. J gdy często nayzdolnieyszych w sądzeniu o sobie lub drugich miłość własna zaślepia; u mniéy zdolnych bezstronność sama, szczerość i nie wywyższenie się nad własną lub czyią zasługą i wartość zastąpią mieysce innych przymiotów i darów których im brakuie. Rzadki coby wszystkie naycelnieysze zalety w sobie połączył. Takiego ucznia na wzór do naśladowania w całéy klassie można wystawić, trzymaiąc go iednak na wodzy zawsze, w przyzwoitych karbach skromności, aby iego przesilony lub nie dosyć ieszcze mocy i ukształcenia maiący talent nie wyrodził się z czasem w zarozumiałość wzgardliwą, albo też nawet w gnusność i opieszałość. Biegły i przezorności pełen nauczyciel nieustannie baczny razem i na zdolności i na postęp każdego z uczniów, trzyma między nimi sprawiedliwą wagę, wspieraiąc ciągle ich usiłowania, karcąc i hamuiąc zapędy, wymawiaiąc częstokroć mimowolne lub przypadkowe błędy i uchybienia. Ożywiać on w nich powinien chęć wrodzoną i zapał do wylewania swych myśli i uczuć, ale nieprzewielbiać ich zawcześnie i iakoby uczyć zapalenia i zawrotu głowy. Z początkowymi tylko uczniami w niższych klassach przystoi mu iść zawsze drogą łagodności i pobłażania, używaiąc wszelkich zachęceń iakie tylko są w iego mocy. Ale skoro tylko pozna, rozdzieli i rozgatunkuie ich zdolności w wyższych klassach; skoro ich usposobi do słuchania siebie z pilnością i zaufaniem zupełném, niechay w ten czas mówi każdemu otwarcie i do przekonania do czego który z nich zdatny lub nie.— Odwracać ich ma nadewszystko od zagorzałego rymownictwa; lub rzemiosłowego, że tak powiem wierszowania, które uczy przez samo długie ćwiczenie się, i wprawę gładkie i mocne toczyć wiersze, bez ducha poetyckiego i myśli.— Niechayże lepiéy ci zawołani wierszownicy wprawiaią się do pisania dobrze prozą, niechay w nią przelewaią całą moc i natężenie wiersza, który ze swoiém prozaiczném umiarkowaniem i przyrodzoną powagą umysłu daremnie zgodzić i połączyć chcieli— Ani się obawiaymy, aby przy-

padkiem przez pomyłkę nauczyciela w liczbę uczniów nie piszących wtrącony iaki z urodzenia Poeta lub Mowca miał się dla tego na zawsze wyrzec swoiego talentu. Nie téy wcale ostateczności, ale przeciwnéy widzimy przykłady wszędzie i po wszystkie czasy a).

Z powyższych postrzeżeń i uwag może za nadto śmiało i zawcześnie rzuconych, ostatecznie wypada że cały cel ważnéy nauki języka oyczystego i Literatury zwłaszcza w szkołach publicznych nie powinien się szczególniéy zasadzać na wypracowaniach domowych i szkolnych dawanych uczniom przez nauczyciela bez żadnego braku i wyłączenia, ale na daniu należytém i poznać każdemu z nich, własnéy i cudzéy zdolności, naznaczeniu im stosownych zatrudnień, i trzy-

a) Jeszcze przy końcu nayslawnieyszéy niegdyś dla Nauk Epoki zwanéy wiekiem Alexandra W. w starodawnéy Grecyi, po naywiększych samego nawet Geniuszu nadużyciach przez Sofistów od Sokratesa zawstydzonych, gdy zbyt prędko zniknęły dni prawdziwego blasku i sławy dla uczonych Aten; zagnieździła się i w poważnym Rzymie ślepa chęć naśladowania Mistrzów Greckich, którą stary Katon potępiał; potém zaledwo nieprzyćmiła złotego Wieku Augusta zgraia wierszopisów ostrém Horacego piórem karconych.— Od czasów znowu 1go Seneki namnożyli się na mieyscu mówców i poetów subtelni i nadęci Deklamatorowie, których prawie bezskutecznie do zdrowego rozsądku usiłował nawrócić Kwintylian; a w średnich wiekach Retorowie uiąwszy serce, imaginacyą i rozum w kluby Arystotelesa uyrzeli się zrazu otoczeni tryumfalnym tłumem nowego rodzaiu piszących pół-mędrków, którzy wpośród zaburzeń i gwałtów ówczesnéy przemocy i barbarzyństwa nie uratowali prawdziwéy umieiętności od dobrego smaku nieodłączanéy, ale sami iéy zgon przyśpieszaiąc, zamknęli ią naczas długi w grobie zapomnienia wraz z naydroższemi starożytności zabytkami.— Nareszcie za Leona X. we Włoszech po wydobyciu i wskrzeszeniu zagrzebanych nauk, iasna zorza żywym ogniem twórczych dowcipów i gorliwością Medycyuszów żarząca się, nagle została otoczoną tysiącem fałszywych błyszczadeł, które wcale niedodawały iéy świetności i mocy, a toż samo ziawisko niedołężnego naśladownictwa powtórzyło się we dwa blisko wieki późniéy pod świetnem panowaniem Ludwika XIV. gdy klassyczny Boalo przez swoie Satyry i Listy wierszowe przypominał Francyi dawne czasy Horacego w Rzymie ścigaiąc uszczypliwemi słowy rozradzaiących się coraz bardziéy Szapelinów i Pradonów, Francya w przedostatnim i dzisieyszym wieku ciągle wywodząc w swém łonie liczne roie nędznych pisarków, oraz ich wielbicieli i szyderców, ani znudzeniem iednych, ani krytyką drugich dotychczas pozbyć się i uchronić nadal nie może nieprzebranego mnóstwa coraz przybywaiących tomów napełnionych złemi wierszami lub prozą niedorzeczną, a to wszystko zakupuie bez braku chęć niesyta nowości.— Cóż mam wspomnieć o Anglii chlubnéy ze swoiego politycznego znaczenia, gdzie codzień wychodzące peryodyczne i inne dorywcze pisma, zawieraiąc w sobie tyle zdań i myśli dowolnych, nie tamuią iednak ani na chwilę niezmiennego porządku rzeczy, gdzie podniesiona do tak wysokiego stopnia cywilizacya, zostawuie zawsze więcéy do rozwagi i wykonania niżeli do pisania lub do powiedzenia.— Juczonych niemiec iedna część zanurzona w romantycznych marzeniach, druga nieustannie zagłębiaiąca się w filozoficznych zaciekach, iakże wielu liczy z piórem w ręku tracących czas marnie na rzeczy małe przez nich uważane za wielkie, albo niedostępne ich ograniczonemu poięciu — U nas też podobnie iak gdzie indziéy, skoro upłynął wiek złoty Zygmuntów, nastąpiło powszechne skażenie szczeréy polszczyzny i dobrego smaku, nadętość i przysada zaczęły znamionować narodowe pisma nastrzępione łaciną przez półtora wieku, i ten prawie cały czas dla Literatury naszéy stracony przywłaszczyli sobie zwolennicy Pedantyzmu wszystkie względy poświęcaiący chwilowéy wziętości i zaślepieniu własnemu. Bodaieśmy byli w owych czasach nikogo niemieli piszącego tak skażonym ięzykiem, a łatwieyszém byłoby odrodzenie nauk za ostatniego królowania Stanisława Augusta. Lecz i w téy nowéy aż do dni naszych przeciągnionéy Epoce, nie tyle możemy narzekać na brak pomnażaiących dzieł pismienniczych, iako raczéy na brak wyboru rzeczy i Pisarzów i na zbyt małą liczbę prawdziwych znawców i czytelników, którzy maią prawie równy wpływ na smak narodowy iak sami Pisarze.

maniu ich na wodzy aby biorąc nauki, uczyli się nigdy nie uchodzić za to, czém nie są i być nie mogą. Naypierwsza tedy Mowy i Litteratury narodowéy nauka publicznie dawana naylepiéyby się zaczynała od téy wielkiéy prawdy, mogącéy przyiąć bardzo liczne zastosowania pod względami nawet moralnemi, że nie wszystko wszystkim dane, a każdy ma swóy szczególny udział często odmówiony drugim. Nauka ta w każdéy klassie wyższéy ponawiaćby się i wrażać powinna, aby uczniowie nigdy nie wychodzili z granic skromności i dobrego trzymania o drugich. Proiekt zatém zakładaiący główny cel całéy nauki na wypracowaniach piśmiennych, choćby naylepiéy i naygruntowniéy powzięty, chyba tylko uyść może dla małéy liczby uczniów wybranych i nal eżycie usposobionych do iego utrzymania W Szkole zaś publiczněy, gdzie droga postępowania z uczniami iak nayprostszą a każdemu dostępną i bespieczną być powinna; pomiiaiąc wyraźną i dowiedzioną niezdatność i upośledzenie, w układzie i stosowaniu ogólnego planu nauki za niezmiernie ważną osądzić się powinnéy nie należy mieć wyłącznego względu na małą liczbę uczniów nayzdolnieyszych, ale raczéy na naywiększą posiadaiących średnie zdolności.— Z tych ostatnich ma się złożyć z czasem główna, że tak powiem, siła narodowa w powszechnym świecie moralnym, gdzie pierwsi szczególniéy udarowani stawszy się w szkołach zaszczytem, wzorem i podziwem swoich rówienników, zaymą właściwe sobie naywyższe mieysce i stopnie na wzór urzędników i panuiących w świecie politycznym uprzewileiowanych.— Niechayże tym sposobem szkoła zbliża i niby uprzedza przyszłość nie pewną wyświecaiąc wcześnie każdego dalsze przeznaczenie przynaymniéy we względzie myślenia i wyrażania się w mowie oyczystéy. Wprowadzony do klass wyższych podział uczniów ułatwi i sam układ nauki i wszystkie trudności w iéy zastosowaniu.— Uczniowie wyższemi obdarzeni zdolnościami nie zaniedbaią ich ani nadużyią; i znaydą dla siebie otwartsze a nawet obszernieysze pole do którego każdy bez braku się cisnął, znaydą więcéy zachęceń, rady, pomocy i ostrożności które się pierwéy na większą ich liczbę rozdzielały. Mierni pracować będą z pożytkiem, chociaż w szczupleyszym niż dawniéy obrębie, i przestaiąc na tém co nie nad ich siły, nie wdaiąc się w dzikie zapędy i obłąkania, przez swoią usilność i porządne postępowanie w nauce potrafią z czasem znać się na tém, czego nawet sami wykonać nie zdołaią. Nareszcie upośledzenie i nieudolnośc zupełna uydzie przynaymniéy ostatniéy pogardy i nieludzkich szyderstw któremi ie ścigaią dzisieysi szkolni pólmędrkowie dumni z naypięknieyszych przyrodzenia darów ieszcze niezamienionych na osobistą zasługę i wartość. Nawet porządek i iedność w układzie będące duszą każdego planu, łatwiéy się dadzą zachować i utrzymać, gdy przestawszy umysły młode nakręcać, i że powiem, naciągać do naukowego proiektu, będziemy raczéy stosować samęż naukę do każdego poięcia i usposobienia, godząc iednostayność mogącą pozostać z potrzebną odmianą i rozmaitością.

Te są szczególne i zasadowe względy których nigdy z pamięci i uwagi spuszczać niepowinni nauczyciele, ieżeli chcą osiągnąć cel główny i ostateczny swoich prac i usiłowań.

Bezimienny.

Wiadomość o Gabinecie rycin z publiczną narodową biblioteką połączonym.

Kiedy w dzieła wszelkiego rodzaiu co dzień się zbogaca ięzyk polski, i kiedy we wszystkich gałęziach umieiętności postępy widzieć się daią; nie od rzeczy będzie uczynić wzmiankę i o gabinecie rycin i rysunków, a mianowicie odkryć i wykazać piękności szacownego tego zbioru tak co do przedmiotów użytecznych sztuce iakoteż i rzadkich w historyi. Nim przeto nastąpi dokładne urządzenie i opisanie tego Gabinetu, przyimą tymczasem lubownicy Sztuk pięknych krótki rys iego, a osobliwie tych przedmiotów któ-

będąc rzadkiemi lub kosztownemi nie wszędzie się znachodzą.

Sztuki nadobne były zawsze u wszystkich ludów i we wszystkich wiekach w poważaniu; uwielbiali ie starożytni, a w równém przekonaniu późnieysi ich naśladowali; iest to bowiem pewien rodzay oświaty towarzyszący naukom, umieiętnościom i literaturze u wszystkich ucywilizowanych narodów. W czasach naszych zamiłowanie i smak sztuki stał się nieledwie powszechnym; winniśmy to rytownictwu, które nas ze wszystkiemi tworami malarstwa, rzeźbiarstwa, i architektury obeznało; niema bowiem nic takiego w sztuce, czegobyśmy przez ryciny iuż nie znali.

Potrzeba czasu i wielkiego nakładu, by zebrać Gabinet dobranych obrazów; rysunki zaś, te pierwsze pomysły artystów, w których wszystko iest jeniuszem, ogniem i dowcipem, wymagaią zbyt głębokiéy znaiomości sztuki, by się ich piękność ogólnie czuć daia. Lecz ryciny, których znaiomość iest łatwieysza do nabycia, stać się mogą zabawą i użytkiem wszystkich stanów i wieków, bo ten rodzay ciekawości daleko iest mniéy kosztownym, a umieiący się ograniczyć łaiwiéy go dostąpić może; gdy oprócz tego zawiera ieszcze przedmioty wszystkich rodzaiów, użyteczność iego iest powszechna. W braku Galeryi czyli zbioru obrazów iest Gabinet rycin wielką pomocą dla poświęcaiących się Sztuce, a we względzie pomysłów i rysunku, więcéy przedmiotów udzielić iest zdolnym, niż naylicznieysze Galerye obrazów, bo te nie mogą nigdy obeymować tyle oryginałów wszystkich szkół; różni się w prawdzie obraz kolorytem i duchem natury, lecz prawdziwy lubownik sztuki w dobrych rycinach wszystkie te zalety znaleźć może, a rozbiór ich i znaiomość wsparta doświadczeniem, łatwiéy go doprowadzić może do znaiomości sztuki, niż naydoskonalsze iéy systemata na teoryi tylko oparte, bo w tym rodzaiu oczy nasze są koniecznem rozsądku narzędziem. Może nas teorya mądrymi rozprawiaczami o sztuce uczynić, lecz nigdy biegłymi znawcami, ieżeli nie iest połączona z praktyką.

Nic nie iest zdolnieyszém do przygotowania znaiomości sztuki malarstwa i snycerstwa, iak dobrany zbiór rycin; w kraiu bowiem, gdzie wzory tych dwóch sztuk są nader rzadkie, iest on iedynym środkiem do ich ocenienia; ten bowiem co przeyrzał pilnie wielokrotne przeobrażenia sztychem naysławnieyszych dzieł malarstwa i snycerstwa, co się nad ich składem i rysem dobrze zastanowił, iest, ile bydź może, iuż uspobionym do ich naocznego ocenienia, to się ma rozumieć o lubowniku rycin, który w nich nie tylko piękność sztychu uważa, ale i inne wzorów ich zalety, iakiemi są: rysunek, skład i wyraz, które wyobrazić sztych iest zdolny.

Ryciny bawią i nauczaią młodość żywém wrażeniem, które sprawuią na iéy wyobraźni, bo zwykle przedmiot, który przedstawiaią, tkwi dłużéy wiéy pamięci niż iego opisy, bawią one starość, towarzyszą wsamotności, zdobią mieszkania nasze, zgoła łączą wsobie naukę, ozdobę i zabawę, uprzyiemniaią życie tego, co ich wartość czuć umie. Co więcéy, przez nie widzimy i poznaiemy cuda natury różnych części świata, zwyczaie różnych narodów, wyobrażenia ludzi, którzy się do wzniesienia nauk, sztuk i umieiętności, w różnych epokach czasu przyłożyli lub ie wydoskonalili; z resztą owe zabytki, różnych świątyń, ozdób i t.p. przedmioty starożytności, dla których nie potrzebuiemy zwiedzać tych kraiów, a widzieć ie możemy.

Wiemy ile starożytni byli biegłymi w sztuce, lecz szacowne ich twory przez czas i zmiany zniweczone zostały; szczątki, które tu i owdzie w kraiach południowych znaleziono, i z gruzów wydobyto, były wzorami *Rafaela, Michała Anioła*, i innych sławnych mistrzów; onym oni winni swoie uwiecznienie, bez nich mimo wrodzonych talentów i bez zachęcenia możnych, byliby do tego stopnia doskonałości nie przyszli *) W szczątkach starożytnéy sztuki, znaleźli iuż wszystkie zawady i trudności uprzątnione, i mieli iuż

(*) Wiadomo, że Papież Leon X. i familia Medyceuszow byli dla wzrostu i podniesienia sztuki we Włoszech tém, czém *Perikles* w dawnéy Grecyi; wiedzieli

skazówkę pewną, od któréy nieodstępowali. Wielbiémy w *Rafaelu* słodycz i smak w układach figur, kształt onych, i zachwycaiącą moc i pewność w wyrazach; był on tylko wiernym uczniem i naśladowcą Antyków, stosuiąc ie w kolorycie i pewnych zarysach do natury.

Odkryte w *Herculanum* i *Pompei* starożytne malowania na murach, upowszechnione przez doskonałe i dokładne rysy, lubo nie są dziełami złotego wieku dla sztuki dawnéy Grecyi, iednak przekonywaią nas, że malarstwo u starożytnych ludow, równie iak i rzeźbiarstwo były w kwitnacym stanie. Widać w nich iedynie piękną naturę; nie mieścili oni w swych pomysłach rzeczy mniéy sztuce potrzebnych, lecz tylko *wyborem* dzieła swoie oznaczali, przekonani iuż bowiem byli, że nie wszystko co natura, lubo tak mądrze utworzyła, iest piękném i naśladowania godném; tym to iedynie sposobem doszli do tego szczytu sławy i doskonałości, którą się ich nieocenione dzieła teraz oznaczaią.— Mimo to, dziwną iest rzeczą, że starożytni, którzy do tak wysokiego stopnia doprowadzili rzeźbiarstwo, malarstwo, sztukę rycenia na drogich kamieniach a nawet i na metalach, iednak nie wynaleźli sztuki odciskania dzieł swoich na pargaminie lub iakiéy materyi, wiadomo bowiem że sztuka rycenia na metalu a mianowicie figur i różnych ozdób w prostych kreskach była iuż Egipcyanom, a późniéy Grekom i Rzymianom znaiomą, i przez nich używaną; iednak odkrycie i wynalezienie odtłaczania wycisków z blach metalowych, czyli iuż prawdziwych rycin, dopiero się w połowie XV wieku zjawiło.

Jest rzeczą pewną, że gdyby dawnym była ta sztuka wiadomą, mądre i dowcipne składy obrazów nayznakomitszych ich mistrzów byłyby uszły obeldze wieków i mielibyśmy ie przytomne oczom naszym. Wynalazek rycenia a raczey odtłaczania rycin przyniosł nam i późnieyszym czasom następuiącą korzyść: iest on mocen przenieść do wszystkich kraiów i przyszłych wieków, to, co sztuka malarska ma w sobie naydroższego, dochować iéy mądre i dowcipne pomysły, iéy szlachetne i wyraźliwe rysy, stać się swiadkiem wartości mistrzów, a gdyby nawet wszystkie ich dzieła zaginęły, obecną pamięć ich uczynić. Tę korzyść nadała sztuka rycenia nie tylko malarstwu, snycerstwu i architekturze, ale naukom i rękodziełom, zgoła tym niezliczonym wynalazkom ieniuszu ludzkiego, iakie tylko sztych wyobrazić iest zdolny.

Wiele zaiste potrzeba smaku i gruntownéy znaiomości sztuki, ażeby umieć ocenić prawdziwą wartość i piękność ryciny, bo iest godną uwagi z dwóch względów: raz co do kompozyi i rysunku iako tworu malarza lub rysownika, powtóre co do pewnéy a mozolnéy Exekucyi sztycharza, nie szukaiąc nazwisk lecz prawdziwéy wartości tak pomysłu, iako téż dowcipnego wyprowadzenia sztychu. Mylne często miewaią lubownicy (czyli tak mniemani znawcy) zdanie, iż wszystko co iest ręki znanego im z imienia artysty, ma bydź koniecznie dobre i uwielbiane; nie zawsze znanym i biegłym w sztuce mistrzom mogły się ich pomysły udawać, nie zawsze byli szczęśliwymi w wynalazkach, i innym też myśleć dozwolono; wiele znayduiemy pomysłów imienia mało w świecie znanego, a iednak z gruntowną znaiomością sztuki tworzonych, tak, że za dokładne wzory służyć mogą. Są również lubownicy rycin i tacy, którzy znaiomość swoią o sztuce, w wiadomościach teoryczných i nazwiskach znanych iuż światu mistrzów posiadaią i ślepo (ieżeli tego wyrazu użyć się godzi) w ich tylko pomysły i nazwiska wierzą; wiedzą czém i iaką marką każdy z nich się oznaczał, czém się różnił; że przedmiot iest ręki *Marka Antoniusza*, *Parmeggiana*, *Dürera*, *Rembrandta*, lub innych; nie wchodząc w prawdziwą oryginalność, piękność, lub wartość sztuki. Tacy to znawcy byli przyczyną, iż handlarze i przekupnie obrazów i rycin mnóstwo kopii ze wszystkiemi oznakami i markami, na kształt sideł dostarczali, które się teraz i po naywiększych zbiorach plączą i naybiegleyszego badacza w zamieszanie wprowadzaią, ieżeli tak ogółu iako też innych szczegółów z dokładnością nie zgłębi.

oni, że i naywiększe talenta bez zachęcenia i szlachetnéy emulacyi w mierności pozostać muszą.

Sławny rytownik *Picart*, chcąc przekonać iak iest mylne i zawodzące mniemanie, oceniać przedmioty podług nazwisk znanych mistrzów, naśladował ich prace i oznaki do tego stopnia, że iego wydanie miano za oryginalne prace *Guida*, *Goltiusa*, *Rembrandta* i innych. (*) Trudny w prawdzie ma zawód poświęcaiący się gruntowney znaiomości rycin, na wiadomościach sztuki tak teorycznych iak i praktycznych opartéy; bo prawdziwy badacz powinien ze wszystkiemi sposobami rycenia bydź obeznanym, znać różnicę, wiek, szkoły, charakteryzuiący sposób pracy każdego mistrza w różnych wiekach, czém się różnili i odznaczali, bydź obeznanym tak z starożytną iako też i tegoczesną historyą sztuk, a do tego bydź nieledwie artystą, a przynaymniéy żeby mu tak teoryczne iako też i praktyczne zasady o sztuce obcemi nie były; wielu albowiem którzy w tym przedmiocie pisali, często nas w większe zawikłanie wprowadzaią przez swoie dowcipne a domysłowe tylko obiaśnienia, które się zwykle na teorycznych wiadomościach zasadzaią; gdyż niekoniecznie iest dosyć, umieć pięknie pisać, potrzeba także gruntownie i na pewnych zasadach umieć czuć sztukę.— Uczony *Bartsch*, autor wielu pism o sztuce, strawiwszy cały swóy wiek przy zbiorze rycin Cesarskich w Wiedniu, iako biegły artysta i teoryk, mówi sam o tych trudnościach, w dziele swoiém pod tytułem *Anleitung zur Kupferstichkunde.* w Wiedniu r. 1821. u *Wallishausera* wydaném. (**)

Z tego to powodu mąż ten niezmordowany zaymował się ciągle pracą wykrycia licznych błędów i niedorzeczności, iakie historya sztuk pięknych a mianowicie co do rytownictwa i początku wynalezienia téy sztuki w sobie obeymowała, a maiąc ku temu łatwość zwiedzania i zgłębiania tak zagranicznych zbiorów, iako i tych, które Wiedeń posiada, odkrył i obiaśnił wiele sprzecznych i zawikłanych przedmiotów sztuki, bo sam był biegłym artystą i łączył praktykę z teoryą; dzieła iego a osobliwie *Le Peintre Graveur*, iako owoc długoletniéy a mozolnéy pracy, będą wieczną podstawą iego sławy i zasług w zawodzie sztuk pięknych.

Lecz przystąpmy do głównego naszego przedmiotu, to iest, do zbioru rycin.

Ogólnie przyięty iest zwyczay układania i formowania takowych zbiorów chronologicznie podług malarzy; ten sposób lubo zdaie się bydź naylepszy i naydogodnieyszy, bo obeymuie razem pomysły każdego mistrza, nie iest iednak naypochlebnieyszy sztuce albowiem rytowników różnego talentu i zdatności, którzy z tworów iednego mistrza ryli, razem gromadzi i mie-

---

*) Zbiór ten wydano po iego śmierci w ro: 1734. pod tytułem: *Impostures innocentes*, Niewinne Oszukania.

(**) Die Kupferstichkunde hat verhaeltnissmaessig eine eben so ausgedehnte Literatur, als jede andere Wissenschaft; wenn man aber erwaegt, dass die zahlreichen, dahin gehörigen Schriften entweder bloss das Geschichtliche, oder bloss das Theoretische enthalten, und dass beide Gattungen nur theilweise, fast niemals im ganzen Zusammenhange behandelt sind;— dass ferner in vielen dieser Bücher, weil sie von unkritischen und mit dem Grunde der Wissenschaft unbekannten Schriftstellern herrühren, irrige Begriffe und falsche Angaben aller Art enthalten sind; so ist leicht zu erachten, dass das Studium der Kupferstichkunde, für Alle die es betreiben, ein Unternehmen wird, welches mit eben so vielen Schwierigkeiten, als grossem Zeitaufwande verbunden ist; und es hat mancher Kunstliebhaber, dem es um gründliche Kentniss zu thun war, viele Zeit und Mühe schon darum verloren, weil er die Jrrthümer, die er aus dem zu seiner Leitung oft auf Gerathewohl gewaehlten Hülfsbüchern aufgefasst hatte, nach spaeterhin mühsam angestelter Prüfung und Erfahrung, wenn er sie anders selbst zu machen im Stande war, erst wieder zu berichtigen genöthigt worden ist.— Vielleicht bloss wegen dieser Schwierigkeiten war die Zahl gründlicher Kenner jederzeit sehr klein; es gab, wenn ich mich so ausdrücken darf, nur empirische Kenner, ihre Kunde war ein grösseres oder Kleineres Agregat hier und da aufgefasster Notizen, aber auf den Grund der Wissenschaft selbst gelangten sehr wenige, und sie erreichten ihn nur nach vielen Jahren und mit ausdauernden Verwendung.

sza. Są również po wielkich zbiorach osobno zgromadzone dzieła znakomitych sztycharzy, mianowicie tych, co własne sztychowali wynalazki jako to: *Rembranta*, *Calota*, *La Bell* *Castigliona* i t.p.

Wiele znakomitych lubowników sztuki znayduie naywiększe upodobanie w ścisłém badaniu i śledzeniu pierwszych płodów rytownictwa, chciwie dochodzą rzadkości rycin, zmian pierwszych prób i zachodzących różnic, a mianowicie z XV i XVI wieku aż do następnych; takowe badania i stosowne do nich ułożenie zbioru, służą za wskazówkę wzrostu lub upadku sztuki w różnych narodach i stanowią zarazem pewne materyały do sztuk nadobnych.

Są również lubownicy, którzy idąc więcéy za dobrą exekucyą sztychu i pięknością onego, w pewnym wyborze mistrzów swoie zadowolnienie znayduią, nie wchodząc w historyczne badania sztuki lub rzadkości przedmiotu. Są również i tacy, którzy pewien rodzay w sztuce sobie obrawszy, czy to w historyi, w obrazach towarzyskich, portretach różnego składu, czyto wreszcie w kraiowidach, takowego tylko poszukuią, a reszta mniéy ich obchodzi.

(*Dokończenie nastąpi*).

KRONIKA LITERATURY NARODOWÉY.

I. NOWE DZIEŁA.

a) z *druku wyszłe*.

150. Niedowierzanie i przekora czyli wet za wet. Komedya w iednym akcie wierszem z francuzkiego przerobiona przez Wydawcę Pszczołki krakowskiéy (Konst. *Maieranowskiego*.) w Krakowie 1822 w drukarni M. Dziedzickiego w8ce str. 48.

Rok 1823.

1. Słownik łacińsko-polsko-niemiecki do szkólnego użycia na wzór E. J. G. *Szellera* ułożony przez G. *Garszyńskiego* oboyga Prawa Doktora. w Wrocławiu u Wil. Bog. Korna. 1823. Tomów II. w 8ce str. 535 743.

2. Książeczka do nabożeństwa, na którey się modliła S. Jadwiga, z rodu Królów Polskich, podług pierwszego rękopismu, wraz z załączeniem naśladowania oryginału, wydana staraniem i nakładem Jana *Motty* Nauczyciela przy Król. gimnazyum Poznańskim, w Poznaniu 1823 u Munka Księgarza (Drukiem Deckera) w 32. str. 186 i 23 kart litogr. facsimile rękopismu. Cena złp 3.

II. WIADOMOŚCI O UCZONYCH.

61. Ogół składki złożonéy we Lwowie na wybicie medalu dla uczczenia pamiątki Józ. Hr. *Ossolińskiego* wynosi (podług obwieszczenia w Listopadzie) zło. tych polskich 4296. — Rozeszła się była wieść i że ten mąż szanowny przez kataraktę wzroku pozbawiony został; z żalem iednak odebraliśmy wiadomość, iż ma oczy do tego stopnia osłabione, że iuż dla literatury pracować nie może. Jest zamiarem Jego oddać zgromadzone przez siebie materyały, Ludw. *Sobolewskiemu*, który się obecnie w celu zbierania wiadomości bibliograficznych, w Wiedniu znayduie.

62 Jenerał *Rühle de Lilienstern* Szef głównego sztabu woyska pruskiego, posiada znaczny (a może i nayznacznieyszy zbiór polskich monet wieków średnich.. Zakupił on całą kollekcyą monet polskich uczonego *Madera* w Pradze i tak dalece ią pilném zbieraniem pomnożył, że do r.1500 iest prawie naybogatszym, posiada wszystkie przez *Czackiego* wyszczególnione monety, a samych *Brakteatów* i *Solidów* około sztuk 200 z których *większa* częśc *Czackiemu* nie była znana.—: Ma on zamiar zbior swóy z przyłączeniem krytycznego opisu sztychem ogłosić.— Tak korzystne dla starożytności i dzieiów polskich przedsięwzięcie, warte literackiego wsparcia od rodaków; nayleplejby było gdyby posiadacze zbiorów podobnych z Jenerałem *Rühle* znieść się raczyli. Przez połączenie wiadomości w tym przedmiocie, moglibyśmy otrzymać dzieło ważne dla zaniedbanéy Numizmatyki oyczystéy.(Redakcya uprasza inne pisma peryodyczne o umieszczenie ninieyszéy wiadomości.)

63 Krótką wiadomosć o nowém z druku wkrótce wyyśdź mającem dziele *Lindego*, pod aną w Nrze 34 prostuiemy iak następuie.— Autor zamierzył nie tylko przełożyć *Grecza* Historyą literatury rossyyskiéy, ale zarazem podać i wiadomość dokładną o literaturze innych Sławian: Raguzanow, Czechów, Wendów i t.d. aby przez porównanie umysłowych płodów u pobratymców naszych, wskazać źródła pomocne i co do iezyka i co do literatury,